№. 12. w Sobotę dnia 15. Stycznia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 12. Stycznia. — Chodzą pogłoski, że sądy przysięgłych ulegną zmianom.

Zara, 7. Stycznia. — Czarnogórcy sposobią się do odporu natchnionego rozpaczą. Główne siły tureckie zbierają się w Albanii, a drugi korpus odwodowy w Hercogowinie.

Berlin, 13. Stycznia. — Naj. Pan przyjmował wczora nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra J. C. M. cesarza Francuzów barona Varennes tu w zamku królewskim na posłuchaniu prywatném i przyjął nowe cesarskie pismo zawierzytelniające go na nowo przy najdostojniejszym swym dworze.

Berlin, 14. Stycznia. — Naj. Pan raczył nadać podporucznikowi księciu Hohenlohe Ingelfingen z pierwszego pułku ułanów, order św. Jana jerozolimskiego.

Berlin, 13. Stycznia. — Po wydziałach izby drugiéj obradowano onegdaj nad wnioskiem Waldbota, dotyczącym misyi jezuickich i posyłania seminarzystów na dalszą naukę do Rzymu. Waldbot żądał, aby izba druga uchwaliła adres do króla Jmci, aby rozporządzenia ministerstwa ograniczające w téj mierze władzę duchowną katolicką cofnione zostały. Wydziały przecie wszystkie oświadczyły się przeciw adresowi. Stosunek stronnictwa przy głosowaniu taki się pokazał po wydziałach: lewa strona głosowała z frakcyą katolicką, a stronnictwo Bethmana Hollwega z prawą stroną przeciw wnioskowi. W drugim wydziale oświadczył minister spraw duchownych, że zakazując ministerstwo misyi katolickich w częściach kraju, gdzie ludność przeważa ewanielicka, miało na uwadze tylko prawo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, tudzież kontrolę policyjną. Co się zaś tyczy osiedlania się księży katolickich w Prusach, zastrzegło sobie ministerstwo tylko potwierdzenie.

— Onegdaj wyprawił prezes ministerstwa pan Manteuffel drugi wieczór u siebie. Gości było do 800. Między tymi znajdowali się książęta pruscy. Z deputowanych poznańskich byli dyrektor policyi p. Bärensprung, burmistrz p. Guderian, Szambelan p. Hiller, radzca Heyne, z deputowanych Polaków tylko szambelan p. Taczanowski i dziedzic Węsierski-Belina. (Gaz. pozn. niem.)

— Wybór prezydenta w izbie niższéj odbył się w następujący sposób: Głosujących 314, między temi dwa wota nieważne. Większość bezwarunkowa 157. W pierwszem głosowaniu hr. Schwerin 117, pan Kleist Retzow 147, Waldbott 42, Auerswald 4, Bonin 2. W drugiem głosowaniu 312 wotujących. Kleist Retow 147, Schwerin 127, Waldbott 34. Bonin 2, Auerswald 1. Trzecie głosowanie pomędzy kandydatami największą liczbę głosów mającymi, 314 głosujących z tych po 154 obaj otrzymali, reszta wotów nieważna. Prezydujący wyciągnął losem imię hr. Schwerina. Wybory pierwszego wiceprezydenta Waldbott 129, Osterraih 87, Keller 36, Hiller 30, Bonin Wolmerstädt 10, Bethmann Hollweg 5, Patow 6, Arnim 1, Auerswald 1. Między pierwszemi dwoma wotowano następnie Waldbott 181, Osterrath 87, nieważnych 17. Obaj kandydaci na wiceprezydenturę byli katolicy. Za pierwszym wszakże głosowała prawa strona, która partyi katolickiéj przyrzekła wsparcie, jeżeli ta wotować będzie za p. Kleist Retzow na prezydenturę. Organ ministra prezydenta die Zeit tak pisze o wyborach w izbie niższéj:

»O ile wybór ten ma być aktem politycznym, i mybyśmy również woleli widzieć na krześle prezydenta izby członka prawéj strony, aniżeli człowieka, którego mimo jego całéj zacności w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu, nie możemy ze względu na wielu jego prodków liczyć do naszych; wszakże musimy przyznać, że bylibyśmy pragnęli, aby prawa strona innego była postawiła kandydata z odcienia umiarkowańszego, nie tyle skrajnego. Pragnęlibyśmy tego tym bardziéj, że fra kcya skrajnéj prawéj, dała znów świeży dowód swojéj jednostronności, gdy zamiast podać rękę swoim bliskim przyjaciołom politycznym. weszła w układy z frakcyą katolicką. Mniéj jeszcze, aniżeli ten krok, który nawet nie mógł zapobiedz, aby nie został późniéj odepchniętym przez katolików — co mówiąc nawiasem, powinno być przestrogą w przyszłych wypadkach — mniéj jeszcze możemy chwalić, że usiłowano wywrzeć wpływ na wybory za pomocą środków, które w żaden sposób za lojalne uważać nie możemy. Żaden sposób nie możemy uważać za lojalne, jeżeli tak nierozważne dały się słyszeć wyrażenia jak np. że wybór hr. Schwerina byłby oświadczeniem wojny nie tylko przeciw rządowi, ale nawet przeciw osobie króla Jmci! My z naszéj strony oświadczamy wyraźnie, że właśnie owo niestósowne wyrażenie byłoby nas spowodowało wybrać hr. Schweryna, aby okazać, że nie może wcale być mowy o partyi, któraby się ośmielała wydawać wojnę królowi. A jak łatwo stanowisko p Kleist Retzowa w izbie mogło dać powód do usunięcia tak nierozważnego zarzutu, gdyby miano wzgląd na wotum p. Kleist Retzowa w kwestyi parostwa na zeszłym sejmie. Czyż tak mało prawdopodobieństwa, że i teraz p. Kleist Retzow oświadczy się przeciw projektowi, jaki rząd na wyraźne żądanie króla przeprowadzić zamyśla? Przy całem ocenieniu przymiotów p. Kleist Retzowa, łatwo w takich okolicznościach pojąć, że niejeden z naszych przyjaciół dał głos swój hr. Schwerinowi. Położenie Europy i naszéj ojczyzny są zbyt ważne, *aby były* przestrogą dla wszystkich członków izby i skłonily ich do zapomnienia drobnych namiętności i drobnych osobistych interesów. Spodziewewamy się, że każdy, i również hr. Szwerin w swojem stanowisku obowiązkom swoim zadość uczyni. Że w ogóle niebezpiecznem jest, kiedy w ważnych kwestyach jaką np uczyniono z kwestyi wyboru znowu 154 głosów przeciw 154 stoją, na to zgadzamy się zupełnie, i niczego szczeréj nie pragniem, jak, aby dzisiejsze głosowanie na prawo i lewo przestrzegało do »zwrotu« i »powrotu«. A lubo nie jedna skazówka znać daje, że izba teraźniejsza nie doprowadzi do czego innego jak do rozwiązania rychłego, to przecież patryotyczna nadzieja nasza inaczéj nam wróżyć każe.«

Hamburg, 9. Stycznia. — Pozwólcie na początku tego roku rzucić okiem na skład obecny rządu duńskiego. W teraźniejszéj formie obejmuje on w sobie frakcyą, która przy dążności przeważającéj duńskiéj, wychodzi ze stanowiska utrzymania całości ogólnéj państwa *(gesammtstaatliche Fraction)* (pp. Hansen, Maetke,) i frakcyą parlamentarną, któréj staraniem utrzymanie pewnéj samodzielności osobnych części kraju (pp. Bluhme, Sponnek, Bang, Scheel dla Danii, Criminil dla Holsztynu). Hr. Rewentlow-Criminil popiera więc oppozycyą, która stawia naprzeciw przeprowadzeniu ostatecznem systemu centralizacyi, dążności sejmu duńskiego, wszakże bynajmniéj niesprzyja. PP. Bluhme, Bang i Sponnek niemają bynajmniéj za sobą żadnéj do nich należącéj partyi na sejmie, wszelako liczyć mogą na pomoc ze strony przyjaciół chłopów *(Bauernfreunde)* w razie gdyby utrzymanie ich przy tekach, stało się niepewném. Staraniem zmienienia sądownictwa, p. Scheel zjednał sobie cały sejm. P. Bille idzie na oślep za p. Hansen Jego kredytowi przyświeca tylko jeszcze ujemne światełko, tak, iż niemogąc się nawet pocieszać przychylnością marynarki, zapewne pierwszym będzie, który z pola obecnéj parlamentarnéj szermierki ustąpi. Przez wiele bezwzględnie udzielonych dymisyi stracił zaufanie całego korpusu oficerów, jak niemniéj popularność swoich wyborców. Takim jest dziś skład duńskiego rządu. Zresztą niewidzimy jeszcze urzeczywistnienia zcentralizowanéj całości państwa *(Gesammtstaat)*, którą zwiastowało obwieszczenie królewskie z dnia 28. Stycznia p. r. Tylko co do armii zrealizowano niejako myśl, na któréj się zasadza całość państwa, a to pomimo trudności wyniklych z przekształcenia dotychczasowych stosunków. Silna wola i sprężyste działanie dokonać tylko mogą, czego po części zawieszone a po części w toku nowego rozwoju znajdujące się zmiany wymagają. Sądząc po dotychczasowém postępowaniu ministeryum, zdaje się zbywać mu na określonych pewnych zasadniczych normach, i na systemie wedle którego zamierza dzieło dokonać. Nietylko intrygi, z któremi na zewnątrz walczyć musi, ale wlonie ministeryum samego występują sprzeczne zdania, tak że wielu mniema, że każdy z ministrów swojéj trzymając się myśli samoistnie tylko działa. Bliska przyszłość rozstrzygnie ważne kwestye, jeżeli król i ministeryum zgodzą się. W braku téj zgody, w braku silnéj bezwzględnéj działalności ku doścignieniu zamierzonego celu, położenie Danii i odpowiedzialność tych, którzy stanęli u steru rządu, nie będą zaiste zazdrości godne.

Ze Sztokolmu donoszą o uroczystościach *ex re* nowonarodzonego księcia. Zdrowie króla coraz lepsze.

Między nowościami sceny hamburskiéj, które z razu w znacznéj dosyć okazały się liczbie, zajmie niebawem tłumaczenie Józefa Korzeniowskiego »Peruka i Wąsy« niewątpię chlubne miejsce. Jakim metamorfozom podciągną tę prawdziwie polską komedyą niewiem jeszcze. Doniosę o tém późniéj, jak dziełko prasę opuści. Cz.

Francya.

Paryż, d. 10. Stycznia. — Wczora z rana był cesarz na mszy w kaplicy tuileryjskiéj. Dworzanie i dygnitarze byli także na tém na-

bożeństwie. Po mszy przyjmował cesarz wielu jenerałów i senatorów, a po południu przejechał się z marszałkiem Vaillant, wielkim marszałkiem pałacowym po lasku boulońskim.

— Z roskazu ministra spraw wewnętrznych niewolno płatnym klakierom stawać przed publicznością po teatrach. Tym sposobem chcą zagrodzić temu obrzydłemu przemysłowi.

— Pan Moquart wyjechał na przedmieście św. Antoniego w pojeździe cesarskim, dla zamówienia mebli do pałacu cesarskiego. Obstąpiło wielu demokratów pojazd jego i zaczęli drwić z galonów liberyi i ze zbytku, którym teraz oczy ludu cesarstwa służba olśniewa. Nawet podejrzywali źródła, z których płyną pieniądze na te zbytki. Wkrótce zrobiło się zamieszanie, zgiełk, tak że dopiero sierzanci miejscy dobywszy broni, uśmierzyli chałasy i krzyki.

— Arcybiskup w Grenoble donosi duchownym swojéj archidiecezyi, że godność swoją składa.

— Pays dowodzi dziś, że wartość niema w sobie zasady bezwzględnéj, ale zawiera zawsze coś ograniczonego w stosunkach społecznych.

— Patrie zajmuje się skutkami wyboru prezydenta stanów północnoamerykańskich i obawia się, aby Europa nieucierpiała z tego powodu, bo Wasyngton i jego następcy dotąd tylko odpornie się brali i trzymali się polityki wyłącznie amerykańskiéj, gdy tymczasem Cass i jego zwolennicy obrócili oczy na cały świat i są natchnieni duchem wojennym. Europa więc powinna baczyć, aby demokracya amerykańska nie dopomagała zapowiedzianemi inrerwenciami rewoluciom europejskim przeciw monarchom europejskim.

— Wszystkie dzienniki ogłaszają mowę arcybiskupa paryskiego z powodu inauguracyi kościoła św. Genowefy (Panteon). Arcybiskup z wdzięcznością wspomina w niéj Napoleona I., który przywrócił kościół ten służbie bożéj i zowie go »bohaterem, który jedną ręką nieprzyjaciół ojczyzny swojéj pognębiał, drugą zwalone podnosił ołtarze«. Późniejsze waśni cesarza z apostolską stolicą arcybiskup następném zwrotem wymija: »Bogu samemu wiadomo, dla czego podniosły się późniéj chmury, które tego jasnego zamroczyły ducha.« O restauracyi tak się wyraża: »Dziedzice dawnéj monarchii szczerze religią kochali; znali oni jéj siłę i na niéj téż chcieli oprzeć zachwianą swoją potęgę. Religia zniewolona ich dobrodziestwami, nie umiała może odłączać się dosyć od polityki. Tron i ołtarz stały się zanadto solidarnemi, a to zgotowało dla królewskości, dla religii i tego kościoła nowe nieszczęścia Rząd lipcowy odjął kościół św. Genowefy służbie bożéj, i poniósł karę swojego odstępnego początku Nic nie zdołało gniewu nieba przebłagać; ani wysokie cnoty, jakie tron otaczały, ani mądrość i doświadczenie, jakie na nim zasiadło, ani ci liczni synowie, którzy go orężem bronili, ani roztropni ludzie, którzy go radami swojemi wspierali.« Arcybiskup mówi w końcu z zapałem o dzisiejszym rządzie, który oddał kościołowi sprawiedliwość i udarował go wolnością, jedynem dobrem, o jakie on ciągle Boga i ziemskich rządców uprasza.

— Jeden z korespondentów Gaz. Augsb. pisze z Paryża: »Trudno sobie wyobrazić, jak niedobre wrażenie sprawił na tutejszéj dyplomacyi dekret, powołujący do ewentualnego następstwa tronu linią księcia Hieronima. Wiedziano wprawdzie od dawna, że to rzecz ułożona, ale spodziewano się, że to będzie odroczone do nieograniczonego czasu, a przynajmniéj nieogłoszone w urzędowéj formie. Wrażenie sprawione na publiczności równie było niepomyślne. Publiczność naturalnie mniéj jest dobrze z położeniem rzeczy obeznana, aniżeli ciało dyplomatyczne, ale chętnie uważała tę pogłoskę za mylną i o jéj urzeczywistnieniu wątpiła. Czytano więc ów dekret nietylko z zadziwieniem, ale i z niezadowoleniem. Uczucie to łatwe jest do wytłumaczenia. Jakkolwiek Francya niejest krajem, gdzieby obyczajność więcéj była cenioną jak gdzieindziéj, to przecież ośmnastoletnie rządy Ludwika Filipa wpoiły przekonanie, że wykonywanie najwyższéj władzy, na ścisłéj regularności prywatnego życia zyskać tylko może. Ludwik Filip licznych miał nieprzyjaciół, (łatwość z jaką się powiodła rewolucya lutowa dostatecznie tego dowiodła,) ale sami nawet nieprzyjaciele zmuszeni byli uznać nieposzlakowaną wyższość jego familijnego życia. Co to za ojciec, mówiono, i co to za mąż! A obok tego króla z tak patryarchalnemi obyczajami, stała królowa, którą porównywano z świętemi, stali synowie, którzy pomimo całéj rzeźkości młodzieńczéj, nigdy niewystawili na szwank skarbu swojéj osobistéj godności, która w oczach rządzonych nieodzownym jest rządzącego przymiotem. Niechcę tu wchodzić w żadne szczegóły, które niebyłyby może na swojem miejscu, ale powiedzieć muszę, że ta nawet część publiczności, która najszczerzéj ujmuje się za cesarską sprawą, wcale odmienną ma opinią o ex-królu Hieronimie i jego synu, aniżeli o Orleańskiéj rodzinie. Czy słusznie, czy niesłusznie? dociekać niechcę; zapisuję tylko fakt niewątpliwy, że większość ludności, żywe ma antypatye do osób, które wedle orzeczenia zmienionéj konstytucyi, noszą dzisiaj tytuł: książąt francuskich. Zapisuję daléj, że pomimo niezmiernie surowéj kontroli policyjnéj, pod jaką żyjemy, a która wszystkich do największéj skłania ostrożności, wrażenie wywołane publikacyą wspomnionego dekretu tak było głębokie i żywe, że się niechęć ku niemu na publicznych nawet miejscach, w ubliżających niemal objawiała wyrazach.

Różne obiegają pogłoski o nowych projektach małżeństwa cesarza Mówią znowu o księżniczce hiszpańskiéj, córce infanta don Francisco de Paula, jakkolwiek dziwném byłoby, żeby cesarz Francuzów został bratankiem księcia Montpensier, a szwagrem hr. Gurowskiego.

Anglia.

Londyn, 7. Stycznia. — Do Morning Chronicle piszą z Paryża: rząd angielski odgrywał podobno w sprawie uznania cesarza francuskiego rolę pośrednika. Mocarstwom północnym dał radę, aby wagi przesadzonéj do czystéj formalności nieprzywięzywały, a rząd francuski namówił, aby pismo zawierzytelniające przyjął w formie takiéj, jaka się Rosyi podobać będzie. List cara zaczyna się od słów: *Mon cher ami* a nie od *Mon bon frère*; unika też wspomnienia tytułu Napoleona III. Co jest znakiem, że car cesarstwo jedynie jako rząd *de facto* uznaje, i sobie uznanie *principium* sukcesyi prawowitéj zastrzega. Krąży pogłoska, że Persigny i Druyn de l'Huys początkowo opierali się żywo téj formie uznania ze strony Rosyi. Przez noc jednak inaczéj się namyślono, i większość rady ministrów była za przyjęciem. Cesarz, który jeszcze przed kilku dniami upór i energią okazywał, pochwycił zapewne nie niechętnie tę sposobność, aby ustąpić: gdyż podobno spadanie ciągłe papierów na giełdzie niemało go niepokoiło. Teraz powiadają, że Ludwik Napoleon wyraźnie życzył sobie, posła rosyjskiego wcześniéj aniżeli austryackiego i pruskiego przyjąć, aby tym dobitniéj okazać swój szacunek szczególny dla Rosyi i życzenie swoje, przede wszystkimi z carem w przyjaznych stosunkach pozostać.

— Morning Chronicle naprzód podała wiadomość, że zbiór obrazów zmarłego księcia Orleanu w ciągu miesiąca tego ma być przez licytacyą sprzedany, i to z dodatkiem, że licytacya owa w Londynie się odbędzie, że księżną do téj ofiary troski o utrzymanie dzieci zmusiły. Chronicle ogłasza teraz wiadomość tę za mylną. Obrazy te będą istotnie na sprzedaż wystawione, ale nie w Londynie tylko w Paryżu, w temże samem mieście, w którem właścicielka obecna i książe, który je poskupował, czci tak wielkiéj doznawali. Gdyby Paryż, dodaje dziennik ów, mógł płakać albo się rumienić, byłaby tu sposobność stósowna do tego; lecz Paryż oswoił się już z nieszczęściem i cierpienia wcale go nieobchodzą.

Dalszy ciąg treściwych życiorysów znakomitych mężów składających dzisiejszy gabinet:

Pan W. Ewart Gladstone, kanclerz skarbu, trzeci syn sir Johna Gladstone, baroneta, negocyanta w Liverpoolu. Został on mianowany lordem skarbu w r. 1834., ale wkrótce zastąpił pana Stuart Wortley, jako podsekretarz osad. Następnie w r. 1835. został wiceprezesem bióra handlu i naczelnikiem mennicy od Czerwca 1841. do Maja 1843. roku. W tym czasie został naczelnikiem wydziału handlu, nieopuszczając wydziału mennicy. W Lutym 1845. opuścił obie te posady, a w Grudniu został sekretarzem osad i posadę tę piastował do Lipca 1846. r. Pan Gladstone jest autorem ważnego dzieła, pod tytułem: »O państwie i jego stosunkach z kościołem«. Był on kolejno deputowanym z Newark i z uniwersytetu Oxford, którego do 'ziś dnia jest reprezentantem. Pan Gladstone jest jeszcze w sile wieku, ma bowiem 41 lat.

Sir James Graham, który zastąpił obecnie księcia Newcastle, jako pierwszy lord w wydziale marynarki, (admiralicyi), był już pierwszym lordem admiralicyi od 1830. do 1834. r. Usunął się w téj epoce z powodu reformy kościoła irlandzkiego, zaproponowanéj przez gabinet. Był sekretarzem spraw wewnętrznych od 1841. do 1846. r. Bronił z początku praw zbożowych jak wszyscy torysowie, ale razem z sir Robertem Peel, uznał potrzebę zreformowania polityki handlowéj, i w roku 1846. głosował za zniesieniem cła od chleba. Reprezentował na przemian Carlisle od r. 1820 do 1830., Cumberland East od 1830. do 1837. r., Pembroke od 1838. do 1841 r., Dorchester od 1841. do 1847. r. i nakoniec Ripon, skąd i dotąd jest wybierany. Ma lat 60. do śmierci był jednem z najpierwszych przyjaciół sir Roberta Peela, powiernikiem jego myśli i jego następcą w ideach.

Pan Sidney Herbert, minister wojny, brat przyrodzony hrabiego Pembrocke, ma lat 41. Protekcyonista zrazu w roku 1846., głosował razem z sir Robertem Peel za reformą ceł zbożowych. Był sekretarzem admiralicyi od 1841. do 1845. roku, następnie mianowany sekretarzem wojny, opuścił tę posadę w Lipcu 1846. roku. Zasiada on w parlamencie od 1832. roku.

Sir Charles Wood, prezes biura kontroli spraw wschodnio indyjskich, jest najstarszym synem sir Francis Ludley Wood, i ożenił się z córką hrabiego Grey. Był on najprzód prywatnym sekretarzem tego męża stanu, następnie po p. Elise objął sekretarstwo finansów w r 1832. i pozostał tu do r. 1834. W Kwietniu 1835. mianowany sekretarzem admiralicyi. Kanclerzem skarbu został w r 1846. w gabinecie lorda John Russel, zawsze był przeciwnikiem prawa zbożowego, i głosował za jego zniesieniem. Zasiada w parlamencie od 1826. roku i ma lat 52.

Jerzy Jan Douglas Campbell, książe d'Argyle, należy do jednéj z najdawniejszych rodzin w Anglii, połączony jest małżeńskim związkiem z córką księcia Southerland, z najwyższéj arystokracyi. Został on w nowym gabinecie lordem pieczęci tajnéj rady, a poprzednio nie miał udziału w żadnym gabinecie, ma lat 29.

Jerzy William Fryderyk hrabia Clarendon, kawaler orderu podwiązki, prezes rady, urodził się w 1800. roku. Był on posłem nadzwyczajnym i pełnomocnym ministrem w Madrycie, potém kanclerzem księstwa Lancaster i lordem tajnéj pieczęci. Od roku 1846. do 1847. był prezydentem handlu *(board of trade)* i następnie zostawszy lordem namiestnikiem Irlandyi, pozostał na téj posadzie aż do upadku gabinetu lorda Russel w roku bieżącym.

Lord Canning dyrektor poczt, był podsekrretarzem stanu w wydziale spraw zagranicznych od r 1841. do 1846., potém komisarzem lasów rządowych i ambasadorem. Od roku 1807. zasiadał w izbie niższéj, pod nazwiskiem lorda Canning. Ma lat 61.

Sir W. Molesworth, baronet, minister robót publicznych, jest radykalnym reformistą i liczy dziś 41 lat wieku. Zasiada w parlamencie od 1832. roku. Odznaczył się wydaniem wielu dzieł znakomitych, a między innemi nader szacownym filozofa Hobbes.

Granville Jerzy Leveson, hr. Granville, kanclerz księstwa Lancaster, ma lat 37 i ożenił się z córką księcia Dalberg. Był on pierwszym podsekretarzem w wydziale spraw zagranicznych, wielkim łowczym, wiceprezesem izby handlowéj, jeneralnym płatnikiem armii, podskarbim marynarki i ministrem spraw zagranicznych, po ostatniem usunięciu lorda Palmerston. Parostwo winien jest wysokim zasługom dyplomatycznym.

Sir Alex. Cockborn, jeneralny adwokat, jest jednym z najznakomitszych adwokatów Anglii i został jeneralnym prokuratorem (solicitor) w r. 1850. W Izbie zasiada jako deputowany z Southampton.

P. W. Cardwell, prezes Izby handlowéj, ma lat 39, syn negocyanta w Liverpoolu, adwokat. Jest on konserwatystą ale stronnikiem wolnego

handlu. Był sekretarzem skarbowości od 1845 do r. 1846 w gabinecie sir Roberta Peel. Nie wybrany do parlamentu przy jeneralnych wyborach w r. 1841, wrócił do Izby następnego roku a pierwszy raz w Liverpool wystąpił jako kandydat i otrzymał mandat deputowanego w 1847.

P Page Wood, solicytor jeneralny, jest także adwokatem, wicekanclerzem księstwa Lancaster i deputowanym z Oxford Ma lat 51, należy do opozycyi liberalnéj.

P Hayter, sekretarz skarbu, jest radcą w sądzie królowéj Queens Bench i radcą tajnym. Mianowany jeneralnym adwokatem w roku 1817, wkrótce potem został sekretarzem skarbu. Jest to wig czystéj krwi, stronnik wolnego handlu i deputowany od r. 1837. Pan Wilson jego kolega, także wig, freetradysta i stronnik sekretnego głosowania. Niezajmował dotąd żadnéj posady ministeryalnéj.

Edward Granville Eliot, hrabia Saint-Germans, lord namiestnik Irlandyi, ma lat 54, i był lordem skarbu, ambasadorem w Hiszpanii, sekretarzem stanu w Irlandyi i jeneralnym dyrektorem poczt.

Pan Brewster, jeneralny adwokat z Irlandyi, jest to zupełnie nowy członek Izby niższéj, niemający żadnéj polityczněj przeszłości.

Pan William Keogh, solicytor jeneralny z Irlandyi, jest jednym z najznakomitszych wychowańców admiralicyi w Dublinie i autorem wielu znakomitych dzieł prawnych Chociaż konserwatysta jest on jednak stronnikiem wolnego handlu. Ma lat 35 i jest deputowanym z Athlone od r. 1847.

Włochy.

Turyn, 3. Stycznia. — Prawie o niczém więcéj tutaj nie mówią, jak o wielkiéj zmianie urzędników, która we wszystkich wydziałach administracyi ma nastąpić. Ważną przedewszystkiem wydaje się rzeczą wybór jenerała artyleryi Rossi na mentora dla następcy tronu. Zamianowanie owo jest naturalnie po myśli liberalistów usposobienia antiklerykalnego w Piemoncie, którzy są w większości i w posiadaniu władzy. Burmistrzem Turynu zamianowany adwokat Notta w miejsce Bellono. Notta był jednym z kwestorów w izbie deputowanych i należał do środka, któremu ministerstwo teraźniejszcze dla siły i dążności jego sprzyja.

Szwajcarya.

Bern, dnia 7. Stycznia. — W obec rozporządzeń energicznych, jakie w innych państwach przeciw przedrukowi zaprowadzono, spodziewać się należy, że gałęź ta przemysłu do Szwajcaryi się przeniesie. Aby zabezpieczyć własność literacką wezwała rada federacyjna już w wiośnie roku przeszłego kantony do uradzenia środków wspólnych. Przed kilku dniami ogłosiła teraz w nowym dzienniku obwodowym, że większość kantonów przychyla się do zaprowadzenia wspólnych środków. Wszystkie kantony więc zaproszono, aby przez deputowanych wzięły udział w konferencyi, która się w czasie zgromadzenia związku ma odbyć, celem naradzenia się: 1) czyby należało zawrzeć konkordat, dla zapobieżenia przedrukowi i sprzedawaniu pism przedrukowanych? 2) czy opieka ta własności literackiéj niema także być rozciągniętą na państwa te, które wzajemności dotrzymując zarazem przez zniżenie cła wchodowego na płody literatury szwajcarskiéj debit tychże możebnym czynią, a tem samem rzeczywiście a nie tylko na pozór z swéj strony własność literacką Szwajcarów w opiekę biorą?

Austrya.

— Kor. austr. pisze: »Nowe ministeryum angielskie zajęło już krzesła swoje. Świat polityczny z wielkiem wygląda oczekiwaniem rozwinięcia się przyszłej jego działalności, a pojedyńcze częścią w parlamencie, częścią po za jego obrębem puszczone wyrażenia ministrów, chwytane są chciwie i rozmaicie są rozbierane. Zdaje nam się, że stanowisko nowego ministeryum angielskiego najlepiéj oznaczymy, jeźli powimy, że przystąpiło ono do steru władzy beż żadnéj nieodwołalnéj naprzód wytkniętéj myśli i pewnych planów, ale że się zechce nateraz ograniczyć na postępowanin oczekującem przezornem a w ogóle umiarkowanem. Spór między protekcyonizmem i wolnym handlem, roystrzygnięty został jak się zdaje na korzyść tego ostatniego, być może, że na wszystkie przyszłe czasy. W podobnych okolicznościach walka stronnictw o ile się do wewnętrznych pytań odnosi, traci na natężeniu. Jeżeli przeto hr. Aberdeen różnicę nazwy stronnictw torysów i wigów poczytuje za zniesioną, to charakteryzuje on tym sposobem stan rzeczy, jaki się w istocie w Angli wyrobił, przyczem życzyćby sobie tylko należało, aby nierychło nadeszła chwila, w któréjby torysowie i wigowie musieli sobie podać ręce dla stawienia skutecznego oporu rozstrajającym i burzącym dążnościom radykalizmu, który coraz wyżéj głowę dźwiga.

Polityka koalicyjna w sprawach wewnętrznych ułatwia stałą i troskliwą politykę na zewnątrz. Pomimo, że świat ma przyczynę życzyć sobie utrzymania pokoju i takowego się spodziewać, wszakże niepodobna ukryć, że mianowicie w Anglii przyszłość i to co się za tajemniczą ukrywa zasłoną nie daje zupełnéj rękojmi i nie zaspokaja. Owszem gabinet angielski z całą energią wypowiedział, że lubo niezłomną jego jest zasadą strzedz pokoju i nie mięszać się bez powołania w sprawy obcych krajów, wszakże we szystkiem innem postanowił nieprzerwanie przeprowadzać środki ostrożności nakazane okolicznościami.

Jeżeli tak przezornego postępowania naganiać nie możemy, to wszak że z drugiéj strony mamy prawo oczekiwać, że nowy gabinet angielski nie odświeży pewnych niemiłych wspomnień, owszem starać się będzie misyę swoją wypełnić w duchu umiarkowania i publicznéj sprawiedliwości, czego rękojmią jest nam imię hr. Aberdeen.«

— Prowincye weneckie podzielone zostały pod względem policyjnym, na dyrekcyą policyi w mieście Wenecyi, mającą pod sobą 6 miejskich okręgów z komisarzami na czele, i na komisaryaty w Weronie, Padwie, Udine, Wicencyi, Treviso, Rovigo i Belluno.

— Ciekawym i pouczającym jest wykaz statystyczny gimnazyów w całéj monarchii w ciągu roku szkolnego 1851/52. Wszystkich uczniów po gimnazyach było 18,990 to jest 7% mniéj niż w ubiegłym roku. Szczegółowo zniżenie to największe jest w Galicyi. Ubytek ten usprawiedliwiają tém, że znaczna część młodzieży nieupatrując żadnych widoków dla siebie w zawodach naukowych, oddawać się zaczyna zawodom realnym; niemniéj wszakże widoczna ztąd iż dążność do wyższego wykształcenia zamiast przybierać, zmniejsza się i słabnie. Na 100 uczniów poświęciło się w pomienionym roku 38 teologii, 32 prawnictwu, 13 nauce lekarskiéj, 7 naukom filozoficznym, 9 innym zawodom niezawisłym od uniwersyteckich wykładów.

— Gaz. tryestska donosi z Wiednia: W dniu 10. Stycznia zbierze się komisya wyznaczona w ministeryum handlu dla wytknięcia zasad na jakich postępowane ma być wszędzie celem utrzymania pomników sztuki i dziejów, tudzież wyszukiwania starożytności. Na czele téj komisyi stoi radzca sekcyi bar. Czöring, z ministerstwa spraw wewn. wyznaczony jest radzca min. Reichl, z naczelnéj władzy policyjnéj radzca dworu Lewiński, z ministeryum oświecenia hr. Franciszek Thun i Dr. Heider, z akademi umiejętności członkowie jéj pp. Arneth i Bergmann, z akademii sztuk pięknych budowniczowie van der Lüll i Siecardsburg.

Sprawa korespondenta Morning Chronicle tak się rozjątrzyła, iż zaczynają tu mówić o odwołaniu lorda Westmoreland.

— Gaz. peszteńska podaje wyrok sądu wojennego, którego skrócona treść jest poniższa: 1) Wojciech Nagy 20 lat ukończony kandydat filozofii, exhonwed, późniéj expedytor pocztowy, potem bez zatrudnienia, 2) Samuel Hegymeghy 27 lat adwokat i exhonwed, późniéj bez zatrudnienia, 3) Jan Kowacz 38 lat żonaty, ojciec 5ga dzieci furman, 4) Alexander Benke 27 lat włościanin i exhonwed, 5) Karol Geller 26 lat żonaty, ojciec 3ga dzieci właściciel gruntu, w czasie rewolucyi partyzant, 6) Stefan Benke brat jego 28 lat żonaty, ojciec jednego dziecka karczmarz, 7) Aleksander Hallai 24 lat żonaty, ojciec 2ga dzieci właściciel gruntu, 8) Alexander Mezö junior 25 lat żonaty włościanin. Pierwsi dwaj weszli do tajnego związku na którego czele stał znany i ścigany przywódzca powstańców Kasper Nosslopyi. Celem tymczasowym tego związku było zbierać pieniądze przez rabunek osób odznaczających się w czasie rewolucyi przywiązaniem do tronu i potem wejść w stosunki z Kossuthem. Udali sią oni w komitat tolnajski dla porozumienia się z Nosslopym, który tam przebywał pod przybranem imieniem i dla zrabowania Gindlego bogatego dziedzica dóbr tamże i w tym celu zaciągnęli do bandy Nosslopiego sześciu wymienionych i jednego jeszcze który zbiegł z nim i napad na dom Gindlego, uskutecznili. Wszyscy ośmiu skazani zostali za zbrodnię zdrady głównéj, w połączeniu ze zbrodnią rozboju, posiadania nieprawnego broni i papierowéj monety Kossutha, na karę śmierci przez powieszenie, i wyrok ten wykonany został na pierwszych dwóch w Peszcie 31. Grudnia, na sześciu zaś dalszych dnia 30. t. m. w Paks, najbliższem mieście miejsca zbrodni.

— Widzenie *Czasu* krakowskiego, przyszłéj wielkości Austryi: »Od chwili rozpoczęcia celno-handlowych układów między Austryą i Prusami ucichły naraz obszerne dawniéj o tym przedmiocie relacye dzienników niemieckich; a miejsce ich zajęły domysły i życzenia bądź ogólne, bądź sformułowane już w projekta traktatów, przymierzy i unii. Nie ulega wątpliwości, że między dwoma mocarstwami głównemi rzeszy niemieckiéj przyjdzie pod pewnym względem do zjednoczenia, które całą środkową Europę w jeden system handlowy zamknie. Drobne zastrzeżenia przyznane każdéj ze stron kontraktujących nie dość reprezentować będą odrębność państw pojedyńczych, a lubo właściwa unia celna nie rychło przyjść może do skutku, wszakże traktat torujący jéj drogę zwróci interesa pojedyńcze ku jednemu wspólnemu celowi. Od czasów reformacyi jedność Niemiec rozbita, szukała na różnem polu ogniwa coby usamowolnione z pod powagi cesarskiéj lennictwa, urosłe w osobne polityczne ciała, na nowo złączyć mogło; a przecież zawsze natrafiano na przeszkody, a mianowicie dynastycznych ambicyj, których ani koalicya wojenna 1813 r., ani ustawa związkowa zatrzeć nie zdołała. Wypadki dopiero lat ostatnich wskazały nieodzowną potrzebę ściślejszego węzła dla stawienia czoła rewolucyi, któréj słabe siły drobnych rządow sprostać nie mogły. Kto zatem pierwszy mógł się stać panem rewolucyi w Niemczech, ten musiał zostać wcześniéj czy późniéj panem Niemiec, i od téj chwili przewaga Austryi w Niemczech się datuje. — Stary to aksiomat, że w jedności spoczywa siła, najpierwszą przeto czynnością Austryi musiał być zamiar zjednoczenia Niemiec pod swoją supremacyą. Aby jednak długiem odwyknieniem zobczałe sobie cząstki połączyć, potrzeba stworzyć interes wspólny, a nad materyalny potężniejszego i trwalszego nie masz.

I w tem znajduje wyjaśnienie swoje nieprzerwana dążność do zjednoczenia celnohandlowego.

Sejm frankfurtski jednym pociągiem pióra wcielił do Niemiec ziemię nad Wisłą, Wartą i Ederą. Nowe granice Niemiec przekreślone wprawdzie zostały, bo były dziełem rewolucyi i nie opierały się na materyalnéj podstawie. Dziś polityka Austryi do obszerniejszego jeszcze dąży rezultatu, wcielając naprzód w system swój handlowy, prawodawczy i administracyjny kraje nad Cissą i Padem, aby je potem wraz ze wszystkiemi prowincyami swemi i z całkiemi Niemcami, w jedno środkowo europejskie państwo połączyć, i w téj polityce odżyła na nowo idea cesarstwa niemieckiego, na innych tylko, nie zaś lennych oparta stósunkach. Państwo niemieckie wstrząśnione ligą książąt protestanckich, a potem rozbite przez Napoleona, powstać ma na nowo pod zmienioną nieco formą, a duch zaborczy pierwszych Henryków posuwający się ku północnoschodowi, za pomocą margrabiów, posuwać się myśli teraz ku południowowschodowi przez zakładanie konsulatów handlowych.

Unia celna austryackoniemiecka w większe płodna jest plony, niż ułatwienie wewnętrzego obrotu wyrobom własnego przemysłu. Cz.

Turcya.

Lloyd pisze z Sarajewa dnia 1. Stycznia. Chorągiew proroka zatknięto w różnych miejscach, aby zaciągać ochotników przeciw Czarnogórze. Dzieje się to zwykle w takich razach, gdzie lud wzywanym bywa do walki przeciw niewiernym. Lubo liczba dobrowolnych żołnierzy pod chorągwie Mahometa zaciągniętych, nie jest zbyt mała, wszakże rząd bośniacki zamyśla nakazać przymusowe pospolite ruszenie. Omer basza i Osman basza ze Skadaru mają ruszyć z tego miasta przeciw Czarnogórze, a Izmaił, Ibrahim i Derwisz basza ruszą z Mostaru. Wojska

zostające pod wodzą tych trzech ostatnich dowódzców, wynoszą najwięcéj 8000 regularnego wojska nie licząc wspomnianych ochotników. Przed trzema dniami pociągnął ztąd Derwisz basza do Mostaru zabrawszy całe wojsko z sobą. Okolice Fokszy mają być bardzo niepewne, bo się tam już Czarnogórcy pokazują. Wszystkie wiadomości zgadzają się, że nie najlepiéj Turkom się powodzi, ale przygotowania na wielką skalę czynione wróżyć każą, że rzeczy pójdą przeciwnie. Ze wszystkich stron naciągają wojska, a fanatyzm Turków nie ustępuje w niczém czarnogórskiemu. Ale choćby się udało wkroczyć w góry, to wszakże przy zupełnym braku najniezbędniejszych potrzeb i niedostępności, trudno przypuścić, aby się Turcy na długo utrzymać tam mogli. W wojsku nieregularném stojącém w Albanii znajduje się wielu renegatów znanych z ostatniéj rewolucyi węgierskiéj, którzy pod chorągwią Mahometa, walczyć idą z dawną chrześciańską bracią swoją.

Inny list tego samego dziennika z nad Unny w końcu z. m. pisany, ostrzega aby nie wierzono serbskim dziennikom, które przesadzają w malowaniu zapału rajów i sympatyi ich ku Czarnogórze. Stanowisko Czarnogórców jest wprawdzie korzystne, ale pytanie, czy im się uda dojść do tego czego serbskie pisma życzą sobie. Dziś nie tak łatwo dzielą się kraje jakby tego interes narodowy pragnął. Rząd austryacki pomimo sporu o internowanych madziarów i prześladowania chrześcian bośniackich w dobréj zgodzie zostaje z portą. Mylą się Serbowie myśląc, żeby Austrya dozwolić miała aby garstka ludu występować miała w roli zdobywcy i rościła nawet pretensye do Hercegowiny, do czegoby wreszcie inne mocarstwo w interesie cywilizacyi daleko większe mieć mogło prawo. Mały kraik który się dopiero urządzić zamyśla, nie powinien w pierwszych godzinach bytu swego myśléć o zdobyczach. Omer basza jest to skryty i dwuznaczny charakter, ale nie można mu zaprzeczyć głębokości widzenia. Prześladował on rajów więcéj niż należało, i nieraz niesprawiedliwie, ale miał on słuszne powody kiedy ich rozbrajał, i postępował sobie jako wierny urzędnik turecki, gdy tymczasem Panslawiści długi czas uważali go za swojégo a to samo dowodzi już o zarozumiałości i przesadzonych nadziejach tego stronnictwa....

Ameryka.

Nowy Jork, d. 26. Grudnia. — Kapitan jednego francuskiego okrętu kupieckiego, który właśnie z St. Domingo do Nowego-Jorku zawinął, powiada, że flota francuska bez najmniejszéj opozycyi port w Samana zajęła i w posiadaniu jego zostaje. — Parowiec wojenny odpłynął z Kuby do Domingo, wioząc posła do prezydenta Paeza; Kuba oświadcza, iż ma nadzieję, że prezydent niepozwoli na kolonizacyą ziemi swéj przez kilka set Amerykanów, gdyż to są jedynie awanturnicy, którzy napad na wyspę Kubę wykonać zamyślają. — Listy prywatne z Washingtonu z 22 przeczą pogłosce podanéj przez Heralda nowojorkskiego, jakoby stronnictwo demokratyczne w kongresie prezydentowi Pierce 10 mil. dol. do użycia dowolnego przeciw zagranicy przyzwolić chciało — Dnia 23 przyszło w senacie do rozpraw żywych we względzie stanowiska Stanów zjednoczonych do wielkich mocarstw europejskich. Masson (dep. z Wirginii) uczynił wniosek, »aby prezydent przedłożył senatowi w odpisie noty francuską i angielską, o których w poselstwie swojem z 6. t. m wspomniał, z projektem sojuszu potrójnego przeciw nabyciu Kuby, jakoteż odpis odpowiedzi na noty owe.« Wnioskujący powiedział: wszystkim mocarstwom europejskim dała Ameryka powielekroć i dość otwarcie do zrozumienia, że naszem mocnem i niewzruszonem postanowieniem jest, Kuby nietykać, dopóki w posiadaniu Hiszpanii pozostaje, ale nabyciu Kuby przez jakiego bądź dumnego i chciwego władzcę obcego środkami wszelkiemi przeszkadzać. Cóż więc powoduje Francyą i Anglią do projektowania konwencyi potrójnéj? Chcą one nam na całą przyszłość ręce zawiązać. Ponieważ mniemają, że Kuba (gdyby też przez środki najprawowitsze, jak przez kupno lub układ w ręce nasze przeszła) położeniem swojem pod bramami zatoki meksykańskiéj dumnie europejskiéj zaporę stawić by mogła, przeto dają nam do zrozumienia, że Anglia i Francya zgodziły się na to, aby w przypadku takowym Amerykę zwalczać. Jeżeli więc mocarstwa europejskie na stanowisku tém stoją, wtedy tak na to odpowiadam: »szanujemy prawa Hiszpanii, lecz wiemy, że owoc ten, skoro dojrzeje, sam na łono nasze upadnie. Mieszanie się zagraniczne wypadek ów przyspieszyć może, ale siła połączona Europy przeszkodzić temu niezdoła. Odpowiedź ta jest zupełną i jak mniemam zrozumiałą. Nikt wątpić niemoże, że przyłączenie się Kuby do Ameryki z biegiem czasu jest nieuchronnem, i że przytem chodzi jedynie o pytanie: kiedy? Niechajby noty Francyi i Anglii jakąbądź myśl w sobie mieściły, kiedy godzina wybije, w któréj za sposób prawowity i z względem należnym dla honoru narodowego, Kubę pomiędzy Stany zjednoczone przyjąć będziemy mogli, wtedy to nastąpi, a Europa dobrze wówczas uczyni, zachowując się cicho i spokojnie. — Cass przemówił w duchu podobnym, ale w tonie daleko ostrzejszym. Pomiędzy innemi powiedział: trzymać się przecież będziemy polityki wyrzeczonéj (1823.) przez Monroe a sankcyonowanéj przez Polka, iż żadnemu państwu europejskiemu na tym stałym lądzie kolonii nowych zakładać niepozwolimy. Niemogę dać wiary temu, że Francya część Mexyku chce sobie przywłaszczyć, ale gdyby to było jéj zamiarem, to spodziewam się, iżby całą siłę Ameryki przeciw pokuszeniu się owemu powołano, a im wcześniéj rząd nasz postanowienie swoje w tych i tym podobnych przypadkach wyraźnie objawi, tym lepiéj. Przechodząc na Kubę, użył Cass słów jeszcze dobitniejszych, powtarzając swoje znane zdanie: niechaj nas Europa przez podstępy swoje niezmusza, abyśmy Kubę przemocą broni zajęli. Co się jego dotyczy, byłby on zawsze za kupnem wyspy, chociażby za bajecznie wysoką cenę; lecz wojna z każdem mocarstwem europejskiem, któreby Kubę opanować chciało! — Potem dyskussyą do 4. Stycznia odroczono.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 14. Stycznia. — Z bukowskiego powiatu pisze gazeta niemiecka poznańska co następuje: wiadomą jest rzeczą, iż jest obowiązkiem każdego donosić władzy policyjnéj o przybyłych obcych, jeżeli ci bawią u kogo nad 24 godzin. Pan naczelny prezes wydał w téj mierze obostrzone rosporządzenie. Przypadek zaś następujący, da wyobrażenie o czujności władz. Przyjechali goście do pana Mateckiego dzierżawcy dóbr Wojnowic na święta Bożego narodzenia, a tymczasem podejmujący ich gospodarz nie zawiadomił o nich komisarza obwodowego w Buku. Mimo to komisarz obwodowy dowiedział się o tych gościach i wezwał pana Mateckiego, aby uwiadomił go, kto bawi u niego podczas świąt. Zamiast doniesienia, otrzymał pan komisarz obwodowy rysopisy jednego z gości, z rysopisami sług, koni, pojazdu. Pan landrat Saber uwiadomiony o tém przez komisarza obwodowego wyjechał z Nowego Tomyśla w towarzystwie kilku żandarmów w drugie święto Bożego narodzenia i przeglądał mieszkanie pana Mateckiego. Pokazało się nakoniec, że goście owi, byli krewnymi pana Mateckiego; zdaje się jednak, że za niedoniesienie o obcych do niego przybyłych gościach, będzie tenże wzięty w karę porządkową.

W tych dniach odsiaduje karę więzienną pan Mielżyński z Miłosławia, za powtórne niedoniesienie o przebywających u niego emigrantach

Września, d. 12. Stycznia. — Na dniu 4. b. m. udał się rybak Błażéj Szczepański na jezioro biechowskie łapać ryby. Ale że jezioro jest błotniste, a lód był słaby, przeto się zarwał na bardzo niebezpiecznem miejscu. Trzy czwarte godziny trzymał się biedak lodu. Dopiero ludzie nadbiegli, a między nimi komornik Samsonski, który po cienkich drążkach dostał się do Szczepańskiego i z ziembłego i na wpół martwego wydobył z wody, w któréj niechybnie bez jego pomocy byłby śmierć znalazł.

Przybyli do Poznania dnia 14. Stycznia.

BAZAR: Koczorowski z Witosławia; Żychliński z Brzostowni; Niegolewski z Niegolewa; Lipska z Ludom; Węgierski z Rudek; Kowalski i Chlebowski z Wysoczki.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Busse z Rogalina; Pätzel z Psarskiego; Busse z Mechlina.

HOTEL BAWARSKI: Kierska z Podstolic.

POD CZARNYM ORŁEM: Witwer z Rzegnowa; Poklatecki z Pyszczyna; Szulczewska z Boguniewa.

HOTEL DREZDENSKI: Nieświastowski z Słupi; hr. Mycielski z Berlina; Stoc z Tarnowa; hr. Potulicki Jezior; Morawski z Luboni; Kuszel z Słupi.

HOTEL RZYMSKI: Moszczeński z Jeziorek; Böthelt z Trzebisławek; Reissert z Wielichowa.

HOTEL PARYSKI: Bojanowski, Miłkowski i Krasicki z Karczewa; Zaborowski z Iłówca; Koszutski z Mielżyna; Laskowski z Srody; Ulatowski z Małachowa.

POD WIELKIM DĘBEM: Ks. Rutkowski z Biezdrowa; Wojtowski z Brudzewa.

Loterya.

Berlin, 13. Stycznia. — Przy ukończoném dziś ciągnieniu 1. klasy 107 kr. klasowéj loteryi padła 1 wygrana 1000 tal. na Nr. 3334, 3 wygrane po 500 tal. na Nr. 55,744, 82,187 i 82,417; 2 wygrane po 300 tal. na Nr. 14,050 i 28,685, i 2 wygrane po 100 tal. na Nr. 8570 i 59,821.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 14 Stycznia. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	6	8	2	15	6
Żyta, szefel	1	21	2	1	26	8
Jęczmienia, szefel	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel	1	5	6	1	11	2
Tatarki, szefel	1	14	6	1	16	8
Grochu, szefel	2	5	6	2	10	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	15	—
Siana, centnar	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec	1	25	—	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	16	25	—	17	—	—